



W szponach rugby



Polska – Rumunia
mecz Rugby Europe Championship
Gdynia, 4.02.2024

opracowanie:
Grzegorz Bednarczyk – www.wszponachrugby.pl



Przed meczem

Ubiegłoroczny start polskiej reprezentacji w drugiej europejskiej lidze nie był zbyt udany. Nasza drużyna wysoko przegrała mecze z ekipami, które potem wystartowały na Pucharze Świata w Rugby we Francji, a potem w zmaganiach o miejsca od 5 do 8 zabrakło szczęścia – wygrany na koniec fazy grupowej mecz z Belgią dał nadzieję, ale dwie kolejne niewysokie, odrobinę pechowe porażki ją odebrały. W efekcie zajęliśmy ostatnie, ósme miejsce i w tym roku walczymy o utrzymanie startując z najgorszej możliwej pozycji – jeśli w skumulowanych wynikach z dwóch lat pozostaniemy na ósmej lokacie, spadniemy do trzeciej ligi i pozostaniemy tam pewnie przynajmniej dwa lata.

Planem jest w tej sytuacji zwycięstwo w półfinale o miejsca 5–8 i zajęcie co najmniej szóstego miejsca (które daje niestuprocentowe, ale bardzo duże prawdopodobieństwo utrzymania). Aby mieć na to realną szansę, trzeba będzie wygrać przynajmniej jeden mecz grupowy. Pierwszy z nich zagramy w Gdyni z Rumunią, ale największe szanse na wygraną będziemy mieć w tym trzecim z Belgami na koniec fazy grupowej. A potem trzeba wygrać półfinał zmagania o miejsca 5–8.

Trudno liczyć na zwycięstwo w pierwszym spotkaniu. Rumuni zawsze wyróżniali się rugbyowo w kontynentalnej części Europy i nasza drużyna nigdy z nimi nie wygrała. Nasi rywale to niemalże etatowy uczestnik Pucharów Świata i nawet jeśli ostatni rok jest dla nich wyjątkowo nieudany (Eugen Apjok poprowadził ich do trzeciego miejsca w ubiegłorocznym Rugby Europe Championship, ale potem zanotował serię samych porażek, w większości bardzo wysokich, ściągając na siebie ogromną krytykę w kraju), to wciąż drużyna z wyższej półki niż polska. Jej zawodnicy bez wyjątku grają w rugby zawodowo (w kilku czołowych klubach w kraju oraz w ligach francuskich). O czymś takim my możemy tylko pomarzyć. Tak jak o występie w Pucharze Świata, do czego przecież Rumuni są przyzwyczajeni (zabrakło ich na tej imprezie tylko raz, gdy zostali zdyskwalifikowani z powodu przekombinowania w kwalifikacjach z naturalizacją graczy z wysp Pacyfiku).

Szans na zwycięstwo trudno się dopatrywać nawet mimo ponownej zmiany trenera naszych rywali tuż przed początkiem rozgrywek REC (Eugena Apjoka, który pełnił tę funkcję tylko przez rok, zastąpił Francuz David Gérard, który pracę z kadrą zaczął zaledwie trzy tygodnie temu), a także licznych nieobecności w ich drużynie – w porównaniu do ubiegłego sezonu na liście nieobecnych są m.in. wieloletni kapitan Mihai Macovei, który skończył karierę, uznany niedawno najlepszym rumuńskim zawodnikiem grającym za granicą Adrian Moțoc, który zapowiedział dwuletnią przerwę od gry w kadrze, kontuzjowani nowy kapitan Cristi Chirică, doświadczeni Hinckley Vaovasa i Marius Simionescu, skonfliktowany zdaje się z federacją Atila Septar, a także spora grupa doświadczonych graczy z drużyn francuskich, którzy w ten weekend zapewne zagrają w klubowych barwach (Thomas Crețu, Marius Iftimiciuc, Marius Antonescu, Ionel Melinte). Trener nie postawił też na świetnego środkowego Taylora Gontineaca czy podstawowego niedawno łącznika młyna Gabriela Rupanu. Wciąż mają jednak w składzie świetnych zawodników (choć nie ma wśród nich graczy z Top 14, co było normą jeszcze przed kilku czy kilkunastu laty), a wysokie porażki Rumunów w ubiegłym roku odniesione były z drużynami, z którymi my zapewne przegralibyśmy jeszcze wyżej. Osiągnięciem w tym spotkaniu będzie zmniejszenie różnicy, która dzieliła nas przed rokiem w Bukareszcie. Zbudowanie morale przed kolejnymi starciami. I strata jak najmniejszej liczby małych punktów, bo te też mogą się liczyć w ostatecznym rozrachunku. Jednak już same starcie z takim przeciwnikiem jest dla nas cenną lekcją. Pamiętajmy, że przed ubiegłorocznym meczem (przegranym w Bukareszcie wysoko, ale z honorem 27:67) nie graliśmy z Rumunią przez ćwierć wieku.

Będzie to także pierwszy krok do podsumowania pracy Chrisa Hitta z naszą reprezentacją. Jego celem była awans, a następnie utrzymanie naszej drużyny w Rugby Europe Championship. Po pierwszym roku występów na tym poziomie wypadałoby zaobserwować w grze jakiś postęp. Czy tak będzie?

Zasady Rugby Europe Championship

W pierwszej fazie turnieju drużyny podzielone są na dwie czterozespołowe grupy. Drużyny w grupie grają systemem kołowym, każdy z każdym, ale bez rewanżów. Role gospodarzy i gości są odwrócone w porównaniu do roku poprzedniego, gdy grupy miały dokładnie ten sam skład. Zasady punktacji jak zwykle w rozgrywkach Rugby Europe: 4 punkty za zwycięstwo, 2 punkty za remis, 0 punktów za porażkę, a punkt bonusowy można dostać za porażkę mniej niż 7 punktami lub za zdobycie co najmniej 3 przyłożeń więcej od rywala.

W przypadku równej liczby punktów meczowych w tabeli grupy decydować ma wynik bezpośredniego meczu (w przypadku remisu – liczba zdobytych przyłożeń w tym spotkaniu), a jeśli to nie da rozstrzygnięcia – kolejno większa różnica punktów, większa liczba zdobytych przyłożeń we wszystkich meczach, większa liczba zdobytych punktów. Jeśli równa liczba punktów będzie dotyczyć trzech lub więcej drużyn – wyniki bezpośrednich spotkań nie będą brane pod uwagę.

W fazie pucharowej mamy półfinały i finały. W półfinałach spotykają się krzyżowo drużyny z miejsc pierwszego i drugiego w poszczególnych grupach (zwycięzca grupy A zagra z drugą drużyną grupy B i odwrotnie) oraz z miejsc trzeciego i czwartego (na analogicznej zasadzie). Zwycięzcy półfinałów z górnej połówki play-off zagrają w finale, przegrani w meczu o trzecie miejsce. Analogicznie drużyny z miejsc trzeciego i czwartego w grupach, zależnie od wyników półfinałów, rywalizować będą w meczach o piąte i siódme miejsce. Mecze o miejsca w ostatnią niedzielę rozgrywek zostaną rozegrane w Paryżu.

O spadku z REC po tym sezonie zadecyduje łączna klasyfikacja tego sezonu i poprzedniego. RE nie opublikowało szczegółowych zasad, ale z uzyskanych nieoficjalnymi kanałami informacji wynika, że w każdym sezonie drużynom są przyznawane punkty: za pierwsze miejsce – 10 punktów, za drugie – 8, za trzecie – 6, a za każde kolejne o jeden mniej aż do jednego za ostatnie miejsce. W razie równej liczby punktów o spadku decydować będą kolejno: stosunek zwycięstw do porażek w bezpośrednich meczach, różnica punktów we wszystkich meczach, liczba przyłożeń we wszystkich meczach, liczba punktów we wszystkich meczach. Jeśli równa liczba punktów będzie dotyczyć trzech lub więcej drużyn – wyniki bezpośrednich spotkań nie będą brane pod uwagę.

Kalendarz gier sezonu 2024

Grupa A

3.02.2024, 13:15	Amsterdam	Holandia	Hiszpania
4.02.2024, 15:00	Dessau	Niemcy	Gruzja
10.02.2024, 11:00	?	Gruzja	Holandia
11.02.2024, 12:45	?	Hiszpania	Niemcy
17.02.2024, 13:00	?	Gruzja	Hiszpania
18.02.2024, 13:30	Amsterdam	Holandia	Niemcy

Grupa B

3.02.2024, 20:00	Mons	Belgia	Portugalia
4.02.2024, 18:15	Gdynia	Polska	Rumunia
10.02.2024, 13:30	Bukareszt	Rumunia	Belgia
10.02.2024, 20:00	Lizbona	Portugalia	Polska
17.02.2024, 15:30	Bukareszt	Rumunia	Portugalia
17.02.2024, 19:00	Waterloo	Belgia	Polska

Faza play-off

2/3.03.2024		mecze półfinałowe
17.03.2024	Paryż	mecze finałowe

Wyniki sezonu 2023

Grupa A

5.02, 10:00	Tbilisi	Gruzja	75:12	Niemcy
5.02, 12:45	Madryt	Hiszpania	28:20	Holandia
11.02, 13:15	Amsterdam	Holandia	8:40	Gruzja
11.02, 14:30	Heidelberg	Niemcy	14:32	Hiszpania
18.02, 13:15	Neckarsulm	Niemcy	29:33	Holandia
18.02, 19:00	Torrelavega	Hiszpania	3:41	Gruzja

Poz.	Drużyna	Zwycięstwa	Remisy	Porażki	Punkty	Przyłożenia	Bonusy	Punkty
1	Gruzja	3	0	0	156:23	24:3	3	15
2	Hiszpania	2	0	1	63:75	8:10	1	9
3	Holandia	1	0	2	61:97	6:12	0	4
4	Niemcy	0	0	3	55:140	6:19	1	1

Grupa B

4.02, 13:00	Bukareszt	Rumunia	67:27	Polska
4.02, 20:00	Lizbona	Portugalia	54:17	Belgia
11.02, 11:45	Gdynia	Polska	3:65	Portugalia
11.02, 18:30	Bruksela	Belgia	5:56	Rumunia
18.02, 21:15	Gdynia	Polska	21:15	Belgia
19.02, 16:00	Lizbona	Portugalia	38:20	Rumunia

Poz.	Drużyna	Zwycięstwa	Remisy	Porażki	Punkty	Przyłożenia	Bonusy	Punkty
1	Portugalia	3	0	0	157:40	19:2	3	15
2	Rumunia	2	0	1	143:70	19:4	2	10
3	Polska	1	0	2	51:147	5:18	0	4
4	Belgia	0	0	3	37:131	5:24	1	1

Półfinały o miejsca 5–8

4.03, 13:15	Amsterdam	Holandia	31:19	Belgia
5.03, 20:00	Gdynia	Polska	18:23	Niemcy

Półfinały o miejsca 1–4

4.03, 16:00	Lizbona	Portugalia	27:10	Hiszpania
5.03, 13:00	Tbilisi	Gruzja	31:7	Rumunia

Finały

18.03, 12:30	Amsterdam	Belgia	18:17	Polska
18.03, 15:00	Amsterdam	Holandia	50:28	Niemcy
18.03, 17:15	Badajoz	Rumunia	31:25	Hiszpania
18.03, 20:00	Badajoz	Gruzja	38:11	Portugalia

Najskuteczniejsi zawodnicy

Punkty

1	David Weersma	Holandia	52
2	Edoardo Stella	Niemcy	49
3	Akaki Tabutsadze	Gruzja	40
4	Luka Matkava	Gruzja	37
5	Nuno Sousa Guedes	Portugalia	32
6	Florian Remue	Belgia	31
	Gonzalo Vinuesa Garcia	Hiszpania	31
8	Taylor Gontineac	Rumunia	30
	Samuel Marques	Portugalia	30
	Rodrigo Marta	Portugalia	30
11	Wojciech Piotrowicz	Polska	28
12	Ross Bennie-Coulson	Holandia	25
	Cristi Marian Chirică	Rumunia	25
	Vincent Pinto	Portugalia	25

Przyłożenia

1	Akaki Tabutsadze	Gruzja	8
2	Taylor Gontineac	Rumunia	6
	Rodrigo Marta	Portugalia	6
4	Ross Bennie-Coulson	Holandia	5
	Cristi Marian Chirică	Rumunia	5
	Vincent Pinto	Portugalia	5
7	Giorgi Chkoidze	Gruzja	3
	Brice Ferrer	Hiszpania	3
	Felix Lammers	Niemcy	3
	Christopher Raymond	Holandia	3
	Giorgi Tsutskiridze	Gruzja	3
	Leo Wolf	Niemcy	3
13	17 zawodników		2
	(w tym S. Halaifonua i P. Zeszutek)		

Klasyfikacja po sezonie 2023

Poz.	Reprezentacja	Pkt.	Bilans małych punktów
1.	Gruzja	10	+184
2.	Portugalia	8	+107
3.	Rumunia	6	+55
4.	Hiszpania	5	-35
5.	Holandia	4	-2
6.	Niemcy	3	-102
7.	Belgia	2	-105
8.	Polska	1	-102

Rugby w Rumunii

Rugby w Rumunii pojawiło się przed I wojną światową dzięki bardzo bliskim związkom kulturalnym tego kraju z Francją. Młodzi wyjeżdżali na studia do Paryża, a stamtąd przywozili zamiłowanie dla popularnego tam sportu. W 1919 reprezentacja zagrała pierwszy mecz międzypaństwowy, a w 1924 wystąpiła na Igrzyskach Olimpijskich. Potrzebowała czterech dni w trzeciej klasie, aby dotrzeć na miejsce, przegrała wysoko oba mecze (z Francją i Stanami Zjednoczonymi), ale wywozła z Paryża brązowe medale (startowały tylko trzy drużyny). W 1931 powstała federacja, która w 1934 została jednym z członków-założycieli FIRA, a w 1936 wzięła udział w pierwszym ogólnoeuropejskim turnieju pod jej auspicjami.

Po drugiej wojnie światowej, mimo komunizmu oznaczającego w dużej mierze odcięcie od świata, rugbyowa Rumunia nie popadła w izolację (choć nazwę „rugby” przejściowo zmieniono na „rugbi”, bo litera „y” była nazbyt kapitalistyczna). W 1954 przyjechała tu walijska Swansea i zawiozła stąd na Zachód bardzo dobrą opinię o tutejszych rugbystach, co zaowocowało licznymi kontaktami sportowymi. Rumuni świetnie się w nich prezentowali, na początku lat 60. dwukrotnie pokonali Francję. Stawali na podium w niemal każdej edycji Pucharu Narodów organizowanego przez FIRA od 1965 (tylko raz im się nie udało, w 1985). Wygrywali tę imprezę trzykrotnie, za każdym razem pozostawiając w pokonanym polu Francję. Szczyt ich znaczenia to chyba koniec lat 80, gdy pokonali także Walię i Szkocję. Jeszcze w 1990 Rumunia wygrała

z Francją w Auch 12:6, a rok później w Bukareszcie ze Szkocją, ale zmiany ustrojowe spowodowały gwałtowny kryzys wywołany brakiem funduszy.

Reprezentacja zaczęła przegrywać z rezerwami Francji i z Włochami. Nadal jednak liczyła się w rozgrywkach na zapleczu elity, turnieje FIRA wygrywała od 2000 pięciokrotnie, a poza podium znalazła się w tym okresie tylko dwa razy, w tym w 2018 – po aferze z udziałem w meczach nieuprawnionych zawodnikami pochodzących z wysp Pacyfiku. Afera ta przerwała też pasmo regularnych występów Rumunów w Pucharze Świata. Wcześniej w ośmiu występach na najważniejszej rugby imprezie wygrali sześć meczów. Na Puchar Świata wrócili w 2023, z odrobiną szczęścia (gdyby nie odjęte punkty Hiszpanów, Rumuni musieliby rywalizować o miejsce we Francji w międzykontynentalnym barażu), ale występ przyniósł rozczarowanie kompletem wysokich porażek.

Pierwszym klubem rugby w tym kraju był założony w 1910 w Bukareszcie Tennis Club Român. To właśnie ten klub zdobył pierwsze mistrzostwo kraju w 1914 (podobnie jak we Francji – o pierwszy tytuł walczyły tylko dwie drużyny, obie ze stolicy). W lidze bardzo długo zdecydowanie dominowały drużyny z Bukaresztu – pierwsza ekipa spoza stolicy zagrała na najwyższym poziomie rozgrywek dopiero w 1939, a pierwszy raz tytuł mistrzowski trafił gdzie indziej w 1972. Spośród 12 drużyn sięgających po tytuł, dziewięć jest z Bukaresztu, spośród 101 tytułów w stolicy pozostało aż 83. Rekordzistą jest Steaua z 24 na koncie, za jej plecami Dinamo z 17 i Grivița z 12. Jednak w ostatnich kilkunastu sezonach to dwie drużyny spoza Bukaresztu wymieniały się tytułami mistrzowskimi: UCM Timișoara i Știința Baia Mare. Tę serię dopiero w końcu ubiegłego roku przerwało Dinamo.

Rumuńskie rugby ma jednak kłopoty. Federacja jest w konflikcie z rządem dotyczącym możliwości korzystania z niedawno przebudowanego stadionu Arcul de Triumf – właśnie zażądano od nich opłaty w wysokości 25 tys. euro za mecz. W kraju istnieją tylko cztery drużyny zawodowe (Timișoara i Știința Baia Mare oraz dwie ekipy stołeczne – Steaua i Dinamo). Cztery to za mało do sensownej ligi, więc dwa lata temu porzucono zawodową SuperLigę i połączono ją z dotychczasowym drugim poziomem rozgrywek. Utworzono w ten sposób rozgrywki pod nazwą Liga Națională de Rugby. Czwórka uczestników dawnej SuperLigi dominuje w nich zdecydowanie. W kolejnym sezonie chce to zmienić wracający do rozgrywek bukaresztański Rapid, który buduje właśnie zawodową drużynę i ma ambicję walki o medale.

Od dwóch lat w Rugby Europe Super Cup uczestniczy rumuńska drużyna Romanian Wolves. Pierwszy rok występów był katastrofą, jednak w ubiegłym roku, gdy skład oparto o graczy z Baia Mare, zajęła w tych rozgrywkach trzecie miejsce.

W tym roku mija stulecie zdobycia medalu olimpijskiego w rugby przez Rumunów. Ten szczególny moment uczcili specjalnym wzorem koszulek meczowych, które Rumuni mają także ubrać w Gdyni.

Liga Națională de Rugby

Wyniki sezonu 2023		Ostatnie finały			
Poz.	Drużyna	Sezon	Zwycięzca	Wynik	Przegraną
1	Dinamo București	2023	Dinamo București	17:13	Știința Baia Mare
2	Știința Baia Mare	2022	Știința Baia Mare	22:15	Steaua București
3	SCM USV Timișoara	2021	Știința Baia Mare	11:3	Steaua București
4	Steaua București	2019/20	Știința Baia Mare	23:17	Timișoara Saracens
5	CS Universitatea Cluj	2018/19	Știința Baia Mare	24:22	Steaua București
6	Politehnica Iași	2017/18	Timișoara Saracens	21:15	Știința Baia Mare
7	CS Năvodari	2016/17	Timișoara Saracens	17:16	Știința Baia Mare
8	RC Bârlad	2015	Timișoara Saracens	18:15	Știința Baia Mare
9	CSM Constanța	2014	Știința Baia Mare	25:19	Farul Constanța
10	CSM Galati	2013	Universitatea Timișoara	25:19	Știința Baia Mare
11	Grivița UNEFS București	2012	Universitatea Timișoara	16:6	Știința Baia Mare
12	Știința Petroșani	2011	Știința Baia Mare	24:12	Steaua București
13	RC Gura Humorului	2010	Știința Baia Mare	28:21	Steaua București
14	Bucovina Suceava	2008/09	Știința Baia Mare	18:16	Steaua București

Ostatnie mecze Rumunii (2023)

Data	Miejsce	Rozgrywki	Przeciwnik	Wynik
4.02.2023	Bukareszt	REC	Polska	67:27

Nasza reprezentacja w meczu z Rumunią należała do tych skazywanych na wysoką porażkę. Niespodzianki nie sprawiła, przegrała wysoko, ale zebrała cenną lekcję, miała dobre momenty i zdobyła największą liczbę punktów w historii naszych spotkań z tym rywalem. Chris Hitt postawił na skład ze sporą liczbą młodych graczy i zaledwie szóstką (w całym zestawieniu meczowym), która miała na koncie więcej niż 10 występów w kadrze. W podstawowej piętnastce było aż czterech debiutantów (trzech z Wysp Brytyjskich – Jake Wiśniewski, Dominik Morycki i Peter Hudson-Kowalewicz, oraz gracz Lechii Gdańsk, Robert Wójtowicz). Kolejny debiutant, Arthur Klis, siadł na ławce rezerwowych. Także piątkę graczy bez występów w kadrze na koncie mieli w składzie Rumuni. W podstawowej piętnastce było jednak tylko dwóch, w tym debiutant odrobinę fałszywy – bardzo doświadczony Andrei Mahu z francuskiego Perpignan, który w przeszłości grał w reprezentacji, tyle że Mołdawii.

Mecz zaczęliśmy fatalnie: błędy na własnej połowie zaowocowały dwoma przyłożeniami rywali w ciągu pięciu minut (pierwsze już po 90 sekundach). Ledwo minął kwadrans i straciliśmy kolejne dwa przyłożenia i przegrywaliśmy 0:24. Dopiero wtedy pojawił się przebłysk dobrej gry z naszej strony – Ross Cooke odkupił częściowo błędy z początku spotkania przechwytem, Robert Wójtowicz zapoczątkował piękną, szybką akcją znakomitym przebicciem się skrzydłem, a przyłożeniem akcję skończył jeden z debiutantów, Hudson. W pierwszej połowie straciliśmy jednak jeszcze dwa przyłożenia, Dawid Banaszek zaliczył trzy punkty z karnego i do przerwy przegrywaliśmy 10:38. Druga połowa zaczęła się bardzo podobnie do pierwszej: po dwóch minutach stracone pierwsze przyłożenie, po pięciu minutach – drugie. Rumuni prowadzili już 50:10 i dokonali sporej liczby zmian, wpuszczając na boisku kilku debiutantów. Wkrótce potem my mogliśmy cieszyć się z drugiego przyłożenia (w wykonaniu Toma Fidlera), ale kolejne trzy przyłożenia zdobyli gospodarze, znów powiększając przewagę (mimo kolejnego karnego Banaszka). Ostatni akcent meczu był miły dla nas – Tomasz Pozniak przechwycił piłkę na naszej połowie i pomknął przez całe boisko, aby zdobyć trzecie przyłożenie naszej ekipy.

Wynik końcowy to 67:27 – różnica punktów oddaje bardzo dobrze to, co działo się na boisku. Każde przyspieszenie rumuńskiej drużyny oznaczało zagrożenie i powstawanie dziur w naszej obronie. A ta była wyjątkowo nieskuteczna, o czym świadczy absolutnie fatalna statystyka – na 122 szarże wykonane w tym meczu aż 51 było nieskutecznych (swoją drogą cieszy fakt, że w REC jest dostęp do takich informacji). Także zbyt często sami prezentowaliśmy piłkę Rumunom po kopach (jak tym wyjątkowo schrzanionym z samego początku meczu). Nie potrafiliśmy wykorzystać momentów, w których zmuszaliśmy rywali do błędu (zanotowaliśmy więcej przechwyty niż rywal). Brakowało cierpliwości, wchodzenia w kontakt, rozgrywając akcję faza za fazą raczej się cofaliśmy niż szliśmy do przodu. Cieszyła za to postawa w autach – nie tylko nie przegrywaliśmy własnych, ale zdarzało nam się przejąć piłkę po wrzucie rywali. Były przebłyski ładnych akcji, ale to zdecydowanie za mało by nawiązać wyrównaną walkę z takim przeciwnikiem jak Rumunia. Cóż, miejmy nadzieję, że takie lekcje gry w rugby pozwolą nam nieco zmniejszyć dystans do rywali. Pytanie tylko, ile czasu nam to zajmie. Na pewno cudów nie spodziewamy się za tydzień, gdy czeka nas przeciwnik równie wymagający jak w sobotę – Portugalia, która zrobiła w ostatnich latach niesamowity progres i imponuje znakomitym atakiem.

11.02.2023	Bruksela	REC	Belgia	56:5
------------	----------	-----	---------------	------

W drugim meczu naszej grupy Belgowie mierzyli się z Rumunią, która straciła po meczu z Polską m.in. swego kapitana Mihai Macovei (jego funkcję przejął Adrian Moțoc, na co dzień grający w Biarritz), a do pierwszego składu wskoczył świetny przed tygodniem Hinckley Vaovasa. Rumuni dość szybko wypracowali sobie spokojną przewagę – nieco ponad pół godziny zajęło im zdobycie trzech przyłożeń i wyjście na prowadzenie 21:0. Co prawda Belgowie zmniejszyli straty przed gwizdkiem kończącym pierwszą część spotkania, ale w drugiej połowie Rumuni dorzucili do swego dorobku jeszcze pięć przyłożeń i wygrali 56:5. Zwraca uwagę hat-trick Taylora Gontineaca i komplet podwyższeń Ionela Melinte – zdobył w ten sposób 14 punktów.

19.02.2023	Lizbona	REC	Portugalia	38:20
------------	---------	-----	-------------------	-------

W meczu decydującym o ostatecznym triumfie w naszej grupie Portugalia grała z Rumunią. Portugalczycy po meczu z Polską stracili kilku ważnych zawodników (m.in. świetnego łącznika młyna Samuela Marquesa czy kapitana Tomasa Appletona), natomiast do składu dołączyły dwie ich gwiazdy, Raffaele Storti (zaczął mecz na ławce rezerwowych) i Anthony Alves. Rumuni stracili kontuzjowanego Atilę Septara, a w czasie meczu także Taylora Gontineaca (mają

poważny problem z kontuzjami łączników ataku i środkowych). Szalony pierwszy kwadrans spotkania: nim minęły dwie minuty świetny przebój Gontineac dał prowadzenie Rumunom, po kilkudziesięciu sekundach niesamowitym przyspieszeniem odpowiedział środkowy Portugalczyków Pedro Bettencourt, a w 12. minucie ten sam zawodnik szczęśliwie zapunktował po potężnym maulu gospodarzy. Było 14:10 i ten wynik pozostał niezmienny do przerwy, choć obie ekipy miały szansę na dorzucenie punktów do swego dorobku – gra toczyła się głównie w środku boiska i obfitowała w karne. Druga połowa to dominacja gospodarzy: dwa przyłożenia (jedno po sprytnym rozegraniu autu, drugie po błyskawicznej akcji graczy ataku) dały im bezpieczną przewagę 31:13. Rumuni co prawda zmniejszyli straty, ale Portugalczycy na koniec zaliczyli jeszcze jedno przyłożenie po maulu autowym i wygrali 38:20.

5.03.2023	Tbilisi	REC	Gruzja	7:31
-----------	---------	-----	--------	------

Rywalami Portugalii z finale za dwa tygodnie w Badajoz (miasto w Hiszpanii, ale niedaleko tam z Lizbony) będą faworyci całej imprezy, Gruzini, którzy pokonali pokiereszowanych kontuzjami Rumunów 31:7. Gospodarze byli zdecydowanymi faworytami meczu i już po pierwszej połowie prowadzili 17:0 (a ozdobą tej części spotkania było przełamanie linii obrony gości przez Wasyla Łobzanidze). Dopiero po godzinie gry, gdy Gruzini prowadzili już 24:0 (karne przyłożenie po świetnie pchniętym młynie na 5 m), Rumuni zdołali odpowiedzieć swoim jedynym przyłożeniem (mimo gry w osłabieniu po żółtej kartce). Ale potem wynik się już nie zmieniał, a w ostatniej akcji meczu po błyskawicznej akcji znowu zapunktowali gospodarze i zdecydowanie wygrali mecz, po raz kolejny stawiając w swojej gablotce Antim Cup.

19.03.2023	Badajoz	REC	Hiszpania	31:25
------------	---------	-----	-----------	-------

W hiszpańskim Badajoz (tuż przy granicy portugalskiej, ale tak naprawdę w środku niczego) toczyła się walka o medale. W meczu o brąz Hiszpania grała z Rumunią. Obie ekipy dalekie od najmocniejszych składów (zwłaszcza Rumuni mocno poszatkowani kontuzjami, z kolei w drużynie gospodarzy pierwszy raz w tym roku pojawił się Tomás Munilla), ale po dotychczasowych meczach to Rumuni wydawali się faworytem. Tymczasem to Hiszpanie zaczęli od prowadzenia 10:0, a goście dopiero w końcówce pierwszej połowy zdobyli pierwsze punkty, które pozwoliły im zmniejszyć stratę do dwóch oczek. Po przerwie dzięki dwóm przyłożeniom (pierwsze po efektownym przechwycie na własnej połowie zaraz na starcie drugiej połowy) wyszli na prowadzenie 25:13, ale dwa przyłożenia Brice'a Ferrera pozwoliły Hiszpanom doprowadzić do remisu. Więcej jednak nie osiągnęli, a mecz przegrali wskutek braku dyscypliny: dwa karne Rumunów w ostatnich minutach (na szczęście dla nich mocno niepewnego z podstawki Paula Popoaię zmienił w roli kopacza Florin Popa) dały im zwycięstwo 31:25.

5.08.2023	Bukareszt	tow.	Stany Zjednoczone	17:31
-----------	-----------	------	-------------------	-------

Z drużyn REC swoje testy przed Pucharem Świata zaczęła tylko Rumunia, która w Bukareszcie zagrała ze Stanami Zjednoczonymi. Amerykanie, których wyjazd do Francji ominie, przylecieli na testy do Europy w składzie w połowie złożonym z debiutantów (zwracali uwagę Nick McCarthy z Leinsteru i Tommaso Boni z Zebre), bez chociażby AJ MacGinty'ego. W meczu z Rumunią na boisku w sumie pojawiło się aż 9 zawodników amerykańskich bez doświadczenia międzynarodowego. W drużynie Rumunii debiuty zaliczyli dwaj gracze pochodzący z Tonga – Sikuea Taliauli i Manumua Tevita, a ostatnie występy przed swoją publicznością dwaj weterani, którzy zapowiedzieli emeryturę po Pucharze Świata (kapitan Mihai Macovei i Florin Surugiu). Pożegnanie pewnie nie tak sobie wyobrażali – Amerykanie zdecydowanie dominowali na boisku, do przerwy prowadzili 19:0, a po 20 minutach drugiej połowy było już 31:0. Dopiero wtedy przebudzili się Rumuni (pomogła wymiana łączników w drugiej połowie), którzy zdobyli w końcówce meczu trzy przyłożenia – było jednak za późno, aby wydrzeć zwycięstwo z rąk rywali, trudno też było zatrzeć złe wrażenie z pierwszych 40 minut. Stany Zjednoczone pokonały Rumunię 31:17. Czy to początek nowej drużyny „Orłów” i zapowiedź powrotu do Pucharu Świata (za cztery lata)?

12.08.2023	Tbilisi	tow.	Gruzja	6:56
------------	---------	------	--------	------

W rozgrzewkowych spotkaniach w ten weekend zobaczyliśmy dwie ekipy, które jako jedyne przed tygodniem jeszcze odpoczywały. Wśród nich była Gruzja, która zagrała z Rumunią. Gruzini wystawili mocno rezerwowi skład, Rumuni zaś w nieco mniej eksperymentalnym zestawieniu niż przeciwko Amerykanom. W ich drużynie doszło jednak podobno do kryzysu – jeśli wierzyć plotkom, przed meczem z USA Atila Septar i Taylor Gontineac mieli obrazić się na trenera za odstawienie ich na bok i wyjechać z obozu. Gontineac dał się przekonać, wrócił i z Gruzją zagrał. Niewiele to Rumunom pomogło – co prawda to oni zdobyli pierwsze punkty w meczu, ale potem stracili osiem przyłożeń i Gruzja pewnie wygrała 56:6, właściwie upokarzając rywali (to chyba najboleśniejший wynik w historii rumuńskiego rugby, biorąc pod uwagę fakt, że grali z rywalem z Tier 2). 21 punktów zapisał na swoje konto młody łącznik ataku Gruzji, Luka Matkava, i to pomimo trzech pudeł z podwyższeń (tak zdobył przyłożenie: <https://twitter.com/i/status/1690442650992746496>

– i warto zwrócić uwagę na postawę rumuńskiej obrony, która praktycznie nie istniała). Fantastyczną passę kontynuuje Akaki Tabutsadze – zaliczył 28. przyłożenie w 28. międzynarodowym meczu.

19.08.2023	San Benedetto del Tronto	tow.	Włochy	7:57
------------	--------------------------	------	---------------	------

W meczu Włoch z Rumunią gospodarze postanowili wystawić mocny skład i pojechać na Puchar Świata podobnie jak cztery lata temu – z podbudowanym morale po pogromie sprawionym rywalom (wtedy ofiarą byli Rosjanie). Cieszył niezmiernie powrót na boisko po długiej kontuzji wschodzącej gwiazdy rugby – Ange Capuozzo. Rumuni za to z dużą rotacją składu po klęsce z Gruzją – zwracał uwagę duet młodych łączników, Alina Conache i Milana Mureşana, a także nieoczekiwana nieobecność w drużynie Taylora Gontineaca. Jednak zagrani kolejni, już trzeci z rzędu fatalny mecz (dość o ich obronie mówi ten filmik: <https://twitter.com/i/status/1692954692974743973>). A na dodatek kontuzję odniósł Mureşan, a czerwoną kartkę już w 10. minucie meczu zobaczył Adrian Moţoc (występ obu na Pucharze Świata stanął pod znakiem zapytania). Włosi wygrali pewnie 57:7, a dwa z ich dziewięciu przyłożeń zdobył wracający do gry Capuozzo (imponujące statystyki, nawet na tle tak słabego rywala – aż 248 m z piłką).

9.09.2023	Bordeaux	RWC	Irlandia	8:82
-----------	----------	-----	-----------------	------

W drugim meczu tej grupy, w którym wynik był znacznie łatwiejszy do przewidzenia, Irlandia rozgromiła Rumunię aż 82:8. I to mimo faktu, że nie było na boisku dochodzącego do zdrowia Jacka Sheehana, kontuzjowanego Jacka Conana, a Josh van der Flier znalazł się na ławce rezerwowych. Jednak wystawili skład bardzo mocny, a mecz był dla nich tym ważniejszy, że była to pierwsza od miesięcy szansa na ogrywanie Jonathana Sextona. Co prawda spotkanie zaczęło się małym szokiem – Hinckley Vaovasa przejął piłkę kopniętą na skrzydło i wyprowadził kontrę, po której Gabriel Rupanu zdobył przyłożenie i Rumuni prowadzili 5:0. Jednak trwało to tylko moment – Irlandczycy natychmiast odpowiedzieli i odebrali im prowadzenie, a potem co kilka minut dorzucali kolejne przyłożenia. W sumie zdobyli ich aż dwanaście, z czego dwa zapisał na swoje konto znakomity Sexton (zdołał łącznie 24 punkty), a kolejne dublety ustrzeliło trzech jego kolegów. Irlandczycy absolutnie dominowali w tym meczu.

17.09.2023	Bordeaux	RWC	Południowa Afryka	0:76
------------	----------	-----	--------------------------	------

Jacques Nienaber dokonał aż 14 zmian w porównaniu do meczu ze Szkocją, a w składzie meczowym umieścił aż czterech łączników młyna. Pierwszy mecz w podstawowym składzie po 28 spotkaniach z rzędu rozpoczynanych na ławce rezerwowych miał zaliczyć Vincent Koch, ale skończył na rozgrzewce z kontuzją. Przed meczem kontuzje wyeliminowały z drużyny nie tylko Ebena Etzebetha, ale też Malcolma Marxa – podstawowy młynarz już na Pucharze Świata nie zagra. W ekipie Rumunii pojawiło się kilka wzmocnień, w tym powrót do składu Taylora Gontineaca i Andre Gorina. Nie pomogło. Rumuni zaliczyli fatalny start do Pucharu Świata – drugi z rzędu mecz z rugbyową potęgą i drugi raz stracone 12 przyłożeń. Co gorsza, bez choćby jednego własnego punktu. Mecz był jednostronny, Rumuni przegrywali własne auty i młyny, darowali rywalom liczne karne. Obrońcy mistrzowskiego tytułu już po kwadransie prowadzili 28:0 i choć na resztę pierwszej połowy nieco zwolnili, w drugiej połowie dobijali rywala bez litości, ostatecznie wygrywając aż 76:0. Aż dwóch graczy zdobyło po trzy przyłożenia – Cobus Reinach (swojego hat-tricka skompletował po niespełna półgodzinie gry) i Makazole Mapimpi. Kontuzja Malcolma Marxa pozwoliła Jacquesowi Nienaberowi powołać do kadry łącznika ataku Handrè Pollarda – cóż, deficyt łączników został uzupełniony, natomiast pojawił się deficyt młynarzy...

30.09.2023	Villeneuve-d'Ascq	RWC	Szkocja	0:84
------------	-------------------	-----	----------------	------

Rumuni, którzy już przed imprezą musieli wymienić w składzie trzech graczy, przed tym meczem z powodu kontuzji musieli dokonać kolejnych trzech zmian (m.in. stracili Hinckley'a Vaovasę i Taylora Gontineaca, w praktyce zostając bez łącznika ataku) – i ciekawostka, powołali w to miejsce graczy, których nie było nawet w szerokiej kadrze przed mundialem. Po dwóch bardzo wysokich porażkach z potęgami światowego rugby, w tym meczu trudno było oczekiwać przełamania – i to nie nastąpiło. Szkoci już do przerwy mieli na koncie sześć przyłożeń (w tym trzy Darcy'ego Grahama), a po przerwie dorzucili kolejną szóstkę (w tym czwarte Grahama). Rumuni nie mieli nic, co mogliby Szkotom przeciwstawić i drugi raz w tym turnieju zeszli z boiska nie mając na koncie ani jednego punktu. Szkocja wygrała 84:0 (zwraca uwagę także stuprocentowa skuteczność z podwyższeń – w sporej mierze im zawdzięcza swoje 27 punktów Ben Healy), a Rumuni pomogli im trzema żółtymi karkami w końcówce pierwszej połowy (po trzeciej z nich zostali na moment na boisku nawet w dwunastkę).

8.10.2023	Villeneuve-d'Ascq	RWC	Tonga	24:45
-----------	-------------------	-----	-------	-------

Grały ze sobą dwie drużyny, które w swoich poprzednich meczach z potęgami światowego rugby nie miały zbyt wiele do powiedzenia. Lepiej prezentowali się jednak w nich Tongijczycy, którzy byli faworytami tego meczu, tym bardziej, że Rumuni stracili kilku kolejnych kontuzjowanych graczy (i nie skorzystali z okazji, aby powołać na ten mecz legendę reprezentacji – Mihai Macovei miał na tej imprezie kończyć karierę, ale wyeliminowała go kontuzja, którą jednak zdążył zaleczyć). Tonga mocno zaczęło ten mecz, w ciągu 20 minut wychodząc na prowadzenie 21:3. Nieoczekiwanie jednak Rumuni zaczęli odrabiać straty i do przerwy tracili tylko cztery oczka. Po przerwie ten dystans przez 20 minut utrzymywali, ale w końcówce Tonga zaliczyło dwa przyłożenia bez odpowiedzi rywali i wygrało 45:24. Dla Tonga to najwyższa wygrana w historii występów na Pucharze Świata. Dla Rumunów – kolejne siedem straconych przyłożeń w chyba najgorszym starciu na tej imprezie (a przecież dwa lata temu z Tonga wygrali). Jedyny pozytywny akcent to przyłożenie Florina Surugiu, który był trzecim najstarszym zawodnikiem na boisku w całej historii Pucharów Świata – w ostatnim meczu swojej kariery.

Poprzednie mecze Polski z Rumunią

data	miejsce	wynik	punkty dla Polski
21.05.1959	Bukareszt	3:41	Zbigniew Janus 3
22.05.1960	Altenburg	0:6	-
24.05.1961	Bratysława	6:24	Zbigniew Janus 6
27.05.1962	Żyrardów	6:26	Zbigniew Janus 3, Ryszard Wojciechowski 3
02.07.1967	Gdańsk	3:28	Zbigniew Janus 3
01.12.1968	Bukareszt	3:15	Antoni Łodziński 3
12.06.1969	Bukareszt	11:40	Edward Hodura 5, Wiesław Baranowski 3, Bogdan Ostaszewski 3
14.04.1974	Bukareszt	6:20	Krzysztof Mańko 4, Jan Jagieniak 2
04.04.1975	Bukareszt	9:20	Ryszard Banaczek 5, Andrzej Kopyt 4
17.10.1976	Nowy Dwór Mazowiecki	8:38	Czesław Jagieniak 4, Jerzy Milart 4
05.11.1977	Bukareszt	21:38	Czesław Jagieniak 17, Grzegorz Gąsiorowski 4
19.11.1978	Lublin	9:30	Bogusław Kruszyński 5, Jerzy Milart 4
18.11.1979	Bukareszt	15:49	Stefan Rokicki 7, Jerzy Milart 4, Roman Szuścicki 4
09.11.1980	Sochaczew	0:33	-
30.10.1983	Bukareszt	0:31	-
14.04.1990	Bukareszt	19:25	Sylwester Hodura 12, Kazimierz Matczak 4, Jarosław Hodura 3
12.05.1996	Sochaczew	9:40	Bogdan Wróbel 6, Waldemar Szwichenberg 3
02.05.1998	Bukareszt	13:74	Marcin Szymański 8, Marek Janulewicz 5
04.02.2023	Bukareszt	27:67	Dawid Banaszek 10, Peter Hudson-Kowalewicz 5, Thomas Fidler 5, Tomasz Pozniak 5, Wojciech Piotrowicz 2

Na tej liście mógłby się znaleźć jeszcze jeden mecz: rozegrany znacznie wcześniej, też przegrany przez Polaków. Niestety, drużyna nie mogła wówczas uznać się za reprezentację kraju – na przeszkodzie stanął brak rugbyowej federacji w Polsce. Tym niemniej do prawdziwego meczu reprezentacji było bardzo blisko:

20.04.1924	Bukareszt	0:46	-
------------	-----------	-------------	---

Składy

Polska

pozycja	imię i nazwisko	rok urodzenia	klub	występy (punkty)	debiut
1	Jakub Wojtkowicz	1998	Sligo RFC (Irlandia)	---	---
2	Grzegorz Buczek	1986	Lechia Gdańsk	29 (15)	29.10.2013 Madagaskar
3	Thomas Fidler	1996	Ogniwo Sopot	15 (10)	2.11.2019 Niemcy
4	Mateusz Bartoszek	1990	US Salles (Francja)	40 (20)	25.10.2009 Czechy
5	Michał Krużycki	1987	Lechia Gdańsk	39 (15)	5.05.2007 Łotwa
6	Siokihava Taufui Halaifuana	1995	Pogoń Awenta Siedlce	10 (20)	11.09.2021 Węgry
7	Alexander Niedzwiecki	?	Sunnybank RUC (Australia) ?	---	---
8	Piotr Zeszutek (K)	1991	Ogniwo Sopot	32 (70)	13.04.2013 Mołdawia
9	Mateusz Plichta	1997	Ogniwo Sopot	20 (10)	18.02.2017 Portugalia
10	Wojciech Piotrowicz	1990	Ogniwo Sopot	24 (147)	20.11.2010 Niemcy
11	Robert Wójtowicz	1997	Lechia Gdańsk	4 (5)	4.02.2023 Rumunia
12	Peter Hudson-Kowalewicz	2002	Hull RUFC (Anglia)	5 (5)	4.02.2023 Rumunia
13	Nicolas Saborit	2003	Barça Rugby (Hiszpania)	---	---
14	Stasio Maltby	1999	Brighton RFC (Anglia)	5 (5)	11.09.2021 Węgry
15	Patryk Reksulak	1995	Pogoń Awenta Siedlce	17 (10)	18.04.2015 Belgia
rezerwowie					
16	Jakub Burek	2000	Ogniwo Sopot	2	19.02.2022 Czechy
17	Craig Bachurzewski	1992	Southern Knights (Szkocja)	19 (5)	13.04.2013 Mołdawia
18	Adam Lewandowski	2003	Orlen Orkan Sochaczew	---	---
19	Max Loboda	2001	Boroughmuir Bears (Szkocja)	5	19.02.2022 Czechy
20	Jordan Tebbatt	2002	Ogniwo Sopot	---	---
21	Kacper Palamarczuk	2002	Budowlani Łódź	5	9.04.2022 Litwa
22	Dawid Plichta	1994	Orlen Orkan Sochaczew	27 (5)	12.09.2015 Szwecja
23	Lucas Niedzwiecki	2001	East's RUC (Australia) ?	---	---

Trener: **Chris Hitt** – ur. 1989, absolwent University of South Wales, pełnił różne funkcje w Welsh Rugby Union związane z rozwojem rugby, a także trenował siódemkowy zespół Samurais. Od 2018 współpracował z reprezentacją Polski, w 2019 został trenerem młyna reprezentacji Niemiec. Powołany na stanowisko trenera reprezentacji Polski na początku 2021, w pierwszym sezonie poprowadził ją do awansu do REC.

Sędziowie

Sędziowie: Keane Davison (główny), Robbie Jenkinson i Pdraic Ready (bocznicy) – wszyscy z Irlandii.

Rumunia

pozycja	imię i nazwisko	rok urodzenia	klub	występy (punkty)	debiut
1	Alexandru Savin	1995	CS Rapid Bukareszt *	29 (20)	17.11.2018 USA
2	Ovidiu Cojocaru (K)	1996	CS Dinamo Bukareszt	34 (50)	24.06.2017 Brazylia
3	Alexandru Gordaș	1994	CS Dinamo Bukareszt	36 (5)	21.06.2015 Argentyna A
4	Ionuț Lucian Mureșan	1994	SCM USV Timișoara	4 (5)	17.07.2022 Urugwaj
5	Ștefan Iancu	1998	CSM Știința Baia Mare *	9	10.07.2022 Urugwaj
6	Vlad Neculau	1998	SCM USV Timișoara	16	17.03.2019 Belgia
7	Kamil Sobota	1992	CS Dinamo Bukareszt	8	8.02.2020 Portugalia
8	Damian Strătilă	1996	CSA Steaua Bukareszt	8	7.11.2021 Urugwaj
9	Florin Surugiu	1984	CS Rapid Bukareszt	102 (35)	11.06.2008 Urugwaj
10	Tudor Boldor	1997	CS Dinamo Bukareszt	17 (21)	17.11.2018 USA
11	Manumua Tevita	1993	SCM USV Timișoara	4	5.08.2023 USA
12	Jason Tomane	1995	CSM Știința Baia Mare *	16 (5)	7.11.2021 Urugwaj
13	Mihai Graure	2003	CS Dinamo Bukareszt	1	8.10.2023 Tonga
14	Cosmin Iliuță	1998	CSA Steaua Bukareszt	1	5.03.2023 Gruzja
15	Paul Popoia	2000	CSM Știința Baia Mare *	13 (20)	13.03.2021 Portugalia
Rezerwowi					
16	Florin Bărdașu	1991	CS Rapid Bukareszt *	10 (5)	18.06.2016 Argentyna XV
17	Iulian Hartig	1998	RC Bassin d'Arcachon (Francja)	14	3.03.2019 Hiszpania
18	Costel Burțiță	1991	RC Hyères Carqueiranne La Crau (Francja)	13	8.02.2020 Portugalia
19	Florian Roșu	1993	CSM Știința Baia Mare *	16 (5)	3.07.2021 Argentyna
20	Dragoș Ser	1999	SCM USV Timișoara	17 (5)	1.02.2020 Gruzja
21	Alin Conache	2002	CSA Steaua Bukareszt	9 (9)	4.02.2023 Polska
22	Ovidiu Neagu	2001	CS Dinamo Bukareszt	---	---
23	Gabriel Pop	1998	GDS Cascais (Portugalia)	6 (5)	17.07.2022 Urugwaj

Trener: **David Gérard** – ur. 1977, pochodzi z Francji. Grał jako wspieracz w Tulonie, a potem w Tuluzie, z którą dwukrotnie sięgnął po Puchar Heinekena, a raz po wicemistrzostwo Francji. Raz wystąpił w reprezentacji Francji. W 2011 skończył karierę zawodniczą i został trenerem drużyny kobiet w Tuluzie. Kilka lat spędził jako trener młyna w Lyonie, a w 2023 dołączył jako trener młyna do sztabu trenerskiego reprezentacji Portugalii, z którą był na Pucharze Świata. W grudniu 2023 ogłoszono, że został nowym trenerem kadry Rumunii.

*) Zawodnicy z klubami oznaczonymi gwiazdką byli też powołani w sezonie 2023/2024 do składu Romanian Wolves, rumuńskiej drużyny uczestniczącej w Rugby Europe Super Cup.

Historia Rugby Europe Championship

Podczas gdy regularne rozgrywki poprzednika obecnego Pucharu Sześciu Narodów – Home Nations – zaczęły się w XIX w., a na początku ubiegłego stulecia dołączyła do nich Francja, na turnieje przeznaczone dla ekip spoza „kartelu” trzeba było dość długo czekać. Pierwszy zorganizowano w Berlinie w maju 1936, kilka tygodni przed organizowanymi tam letnimi igrzyskami olimpijskimi. Był on efektem dwóch czynników: ambicji nazistowskich Niemiec oraz faktu, że Francja wykluczona z Pucharu Pięciu Narodów w latach 30. potrzebowała gier z przeciwnikami z kontynentu (to m.in. z tego powodu zainspirowała powstanie w 1934 FIRA, czyli obecnego Rugby Europe). Turniej stanowił nawiązanie do tradycji rugby jako sportu olimpijskiego, po raz ostatni w tej randze w 1924. Wzięły w nim udział cztery drużyny, a w finale Francja pokonała Niemcy 19:14. Przed wojną rozegrano jeszcze dwa takie turnieje: rok później w Paryżu, przy okazji organizowanej tam Wystawy Światowej, a w 1938 w Bukareszcie. Te także wygrała Francja.

Po II wojnie światowej pierwsze próby organizacji takiego turnieju podjęto w latach 50. (dwukrotnie wygrała Francja przed Włochami), a na stałe wszedł do kalendarza europejskiego rugby w 1965. Format gier zmieniał się, ale dominującą ich siłą przez cały okres istnienia FIRA Nations Cup, a także jego następcy – FIRA Trophy – była Francja. Co prawda przywrócona do Pucharu Pięciu Narodów traktowała rozgrywki FIRA jako drugorzędne i nie wysyłała nań pierwszej reprezentacji, ale i tutaj napotkała z czasem godnego przeciwnika – Rumunię, która kilkakrotnie przerwała dominację Francuzów (słynne zwycięstwa nad Francją zaczynając od 15:14 z 1968 w Bukareszcie, a kończąc na 12:6 z 1990 w Auch) i pięciokrotnie wygrała turnieje.

Francuzi ostatni raz wystąpili w turnieju w 1995/96 (Włochy zaś w 1994 – po przyjęciu do Pucharu Sześciu Narodów zrezygnowali z tych startów). Po kilkuletniej przerwie spowodowanej skomplikowanym formatem kwalifikacji do Pucharu Świata w 1999, rozgrywki powróciły jako European Nations Cup w 2000. Wtedy ustabilizował się format najwyższej dywizji z udziałem sześciu drużyn i rozgrywaniem meczów systemem kołowym, na wzór Pucharu Sześciu Narodów. Początkowo jednak często kumulowano wyniki z dwóch kolejnych sezonów i w ten sposób wyłaniano mistrzów co drugi rok. Największą siłą w europejskim rugby stała się Gruzja, który pierwszy raz zwyciężyła w turnieju w 2001, a od 2006 zadomowiła się na najwyższym stopniu podium, tylko dwukrotnie oddając mistrzostwo Rumunii (w 2010 i w 2017). Od 2017 rozgrywki toczą się pod marką Rugby Europe Championship. Dwukrotnie wstrząsnęły nimi skandale – w 2018 odejmowano punkty Belgom, Hiszpanom i Rumunom, niemal całkowicie przemeblowując klasyfikację (dzięki temu na Puchar Świata oprócz Gruzji awansowała Rosja), a w 2021 odjęto punkty Hiszpanom, pozbawiając ich szansy na awans na Puchar Świata (ich miejsce zajęli Rumuni, a szansę w barażu – którą wykorzystali – dostali Portugalczycy). Od ubiegłego sezonu powiększono stawkę do ośmiu drużyn. Dało to okazję do powrotu na ten poziom naszej reprezentacji.

Na najwyższym poziomie europejskich rozgrywek gościliśmy kilkakrotnie. Pierwszy raz w 1968, po zwycięstwie nad Marokiem. Przegraliśmy jednak trzy mecze (w tym słynne 0:67 z Francją na Stadionie Dziesięciolecia) i po jednym sezonie powędrowaliśmy z powrotem poziom niżej. Na dobre zadomowiliśmy się w elicie w 1975 – po awansie dzięki zwycięstwu nad Holandią pozostaliśmy na najwyższym poziomie FIRA Trophy przez sześć sezonów, dwukrotnie zajmując czwarte miejsca. W tym okresie m.in. trzykrotnie pokonaliśmy Hiszpanów, w 1977 wygraliśmy w Warszawie z Włochami (12:6), kilkakrotnie nieźle zaprezentowaliśmy się w meczach z drugimi reprezentacjami Francji. Stan wojenny położył kres tym dobrym występom. Kilka razy jeszcze wróciliśmy na najwyższy poziom, ale tylko na pojedyncze sezony – przed ubiegłorocznym startem ostatni raz graliśmy tam w FIRA Trophy w sezonie 1995/96 (wówczas startowało 10 ekip, podzielonych na dwie grupy) i w rozegranym rok później FIRA Tournament (w stawce 12 ekip, już bez Francji i Włoch, a także Rumunii, zajęliśmy najlepsze w historii, trzecie miejsce).

Zesłoroczny występ, pierwszy od ćwierć wieku i pierwszy pod szyldem REC, nie był udany – na szczęście jednak ostatnie miejsce nie oznaczało automatycznego spadku. Ten występ pokazał dwie rzeczy: jak dużo dzieli nas od Rumunii czy Portugalii (z którą przecież jeszcze kilka lat temu graliśmy jak równy z równym), ale także, że rywale tacy jak Belgia czy Niemcy są w zasięgu naszej drużyny.